

6 I 2017 rok: PODĄŻANIE ZA GWIAZDĄ DO JEZUSA

„Mędrcy świata, monarchowie, gdzie spiesznie dążycie?”

- Zobaczyliśmy na Wschodzie Gwiazdę i przybyliśmy oddać pokłon nowo narodzonemu Królowi Żydowskiemu.

W dzień, w którym wspomina się Mędrców, którzy wybrali się w długą i ryzykowną drogę na spotkanie z Chrystusem, także i my podążyliśmy za Gwiazdą. Każdy z nas wybrał się w podróż z miejsca swojego zamieszkania na spotkanie z Jezusem malusieńkim w parafii świętej Rodziny w Gdyni, aby oddać pokłon Nowo Narodzonemu.

Mędrcy przynieśli Dziecięciu złoto, kadzidło i mirrę. My zaś w darze złożyliśmy artystycznie przygotowane kanapki, własnoręcznie upieczone ciasta, słodczyce oraz mandarynki. Wszystkie te specjały złożyliśmy na okrągłych stołach, ustawionych przez środek sali, zwanej kawiarenką. Przy ścianach zostały ustawione krzesła, aby każdy z biesiadujących mógł usiąść i uczcić Jezusa małego wspólnym kolędowaniem. Należy też wspomnieć o stole prezydenckim – prostokątnym, przy którym usiedli nasi kapłani, ksiądz Paweł i ksiądz Mariusz wraz z członkami RRN z parafii świętej Rodziny oraz o szafce – barze, przy której stali dwaj panowie, przygotowujący kawę lub herbatę dla chętnych.

Nasze kolędowanie rozpoczęliśmy od złożenia sobie wzajemnych życzeń i podzielenia się poświęconym opłatkiem. Aby nowo narodzony Jezus nam błogosławił na każdy dzień rozpoczętego 2017 roku.

Diakonia muzyczna w osobach Beaty i Lucyny, grających na gitarach, umożliwiła nam głośne i zdecydowane oddanie chwały Jezusowi poprzez nasz śpiew.

W naszej kawiarence – stajence, gdzie oddawaliśmy pokłon małemu Jezusowi, nie zabrakło także zwierzątek.

„Jak dobrze być barankiem i bardzo wczesnym rankiem,
wybiegać na polankę, śpiewając głośno tak:

Be, be, be, kopytka niosą mnie!”

Zaśpiewaliśmy pośród innych kolęd góralską pastorałkę:

„Śpiewajmy i grajmy Mu! Małemu, małemu...”

... muuuuuu... - zawtórowało bydłatko ze stajenki w rytm naszego śpiewu.

Była też i inna wersja pastorałki bardziej świecka:

„Było ich trzech, w każdym z nich inna krew,

ale jeden przyświecał im cel...”

Skąd przyszli monarchowie?

Psalm 72 odpowiada na to pytanie następująco:

„Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę.”

Choć tradycyjnie nazywamy ich: Kacprem, Melchiorem i Baltazarem, to nic nie wskazuje, że takie imiona nosili.

Nawiązując do Księgi proroka Izajasza warto powtórzyć Jezusowi słowa, które nas łączą w jedność, jak kiedyś Monarchów przybywających ze Wschodu:

„Ci wszyscy zdążają do Ciebie...”, Jezu nowo narodzony. „Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, a serce Twe zadrży i rozszerzy się, bo...” oni, członkowie RRN ujrzeni Twoją Gwiazdę, każdy w innym miejscu i podążyli za Nią w dzień Twojego objawienia się wszystkim narodom na spotkanie z Tobą, Jezu.

19 IX 2015 rok: WYSTARCZY BYŚ BYŁ

„Dzień skupienia w Gdyni w parafii świętej Rodziny dla wszystkich grup rozpoczynających kolejny rok spotkań formacyjnych.”

Ruch Rodzin Nazaretańskich spotkał się „u siebie”, „u matki Maryi i ojca Józefa”, bo to oni wraz z małym Jezusem patronują naszej świątyni.

Pośród zebranych jeszcze w czasie adoracji odnalazłam w nawie bocznej kapłana, który był kiedyś naszym wikariuszem. Klęczał, modlił się i pewnie rozglądał z ciekawością, jak wewnętrzny wystrój kościoła pod wezwaniem świętej Rodziny się zmienił. Niewiele pozostało z czasów, gdy to ksiądz Wojciech stał za ołtarzem i był jednym z naszych pasterzy.

Klęczałam w nawie głównej, adorowałam Pana i też się rozglądałam z ciekawością. Dwie osoby tworzyły zespół muzyczny, jedna z nich grała na gitarze, druga śpiewała. To właśnie one zaintonowały pieśń, w której zawarte były słowa: „Wystarczy byś był.”

Zostały one w moim wnętrzu jak klucz, bo przecież każdy każdemu może je powiedzieć.

Słowa te kieruje Jezus do każdego z nas. Wisi On na krucyfiksie rzeźbionym w drewnie, w głównym ołtarzu, odchylony od ściany, spoglądając na nas wiernych, obecnych w kościele.

Zdaniem: wystarczy byś był, my w modlitwie zwracamy się do Chrystusa, prosząc Go o obecność w naszym codziennym życiu.

Słowa te kierujemy również do siebie nawzajem, bo przecież...

Wystarczy byś był, a nie dosięgnie mnie pokusa zniechęcenia. Tak niewiele przecież trzeba... Spojrzeć na krzyż, na drugiego człowieka i już wiem, dlaczego tu jestem, czemu należę do Ruchu Rodzin Nazaretańskich.

Wyjście procesyjne: nasi dwaj pasterze, ten, który trwa razem z nami i ten, który kiedyś nam służył. Oczywiście ksiądz Paweł i jeszcze jeden kapłan, którego może już spotkałam na swojej drodze życia, ale nie zapamiętałam. Ten ostatni został nam przedstawiony jako wicedyrektor ksiądz Maciej.

Kierownictwo duchowe. Jest ono „posługą spełnianą w imieniu wspólnoty Kościoła oraz dla budowania tejże wspólnoty, nie jest zaś prywatnym hobby jakiegoś nadgorliwego duszpasterza.”

Na koniec było kanapkowo. Postarałyśmy się, a kapłan opatrzył nasze dzieło odpowiednią reklamą. Goście i my pośród nich częstowaliśmy się i niewiele przygotowanego jedzenia pozostało. W naszej małej kawiarence mogliśmy podjąć gości wyłącznie na stojąco, co dawało możliwość swobodnego przemieszczania się i zmiany rozmówcy. Pod ścianami ustawiliśmy krzesła dla tych, którzy mieli potrzebę skorzystania z miejsc siedzących.

Godnie podjęliśmy członków Ruchu Rodzin Nazaretańskich z innych parafii. Wystarczyło tak niewiele, po prostu byś z nami był, drogi bracie i siostrze, tylko tyle.

Nie napisałam jeszcze, że mieliśmy również gościa specjalnego. Odwiedził nas odpoczywający w Łebie brat Andrzej, pracujący w Korei Południowej.